

WOLNOŚĆ I MIŁOŚĆ



CZASOPISMO FUNDACJI POMAGAM BO KOCHAM IM. BŁ. KS. WŁADYSŁAWA FINDYSZA DIECEZJI RZESZOWSKIEJ

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY RZESZÓW – PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ 2025

ISSN 1730-3222

Bóg
się rodzi
w człowieku



Adwent to dobry czas

Adwent to wyjątkowy czas **ciszy, refleksji i nadziei** — czas, który zaprasza, by na chwilę się zatrzymać, odetchnąć i spojrzeć w głąb swojego serca. To czas, w którym **Bóg cicho puka do naszych drzwi**, przypominając, że jest blisko. Przychodzi nie tylko w wielkich i uroczystych chwilach, ale także w **codzienności** — w naszych zmaganiach, słabościach i pragnieniach przemiany.

Adwent to także **czas odwagi** — odwagi, by zrobić krok ku **wolności, trzeźwości i nowemu życiu**. To droga, na której człowiek uczy się **ufać Bogu**, odkrywając, że prawdziwa siła rodzi się w pokorze i prawdzie. Każdy krok na tej drodze, choćby najmniejszy, ma ogromną wartość, bo prowadzi ku **światłu i wewnętrznemu pokojowi**.

Niech ten numer naszego czasopisma będzie dla Was **zachętą i inspiracją** — do pracy nad sobą, do odkrywania piękna życia w **trzeźwości, wolności i miłości**, która **uzdrowia i napełnia serce nadzieją**.

Niech adwentowy czas pomoże nam otworzyć się na **obecność Boga**, który przychodzi, by wnieść w nasze życie **światło, pokój i nową nadzieję**.

Monika Nizioł
Zastępca Prezesa Fundacji
Pomagam bo Kocham
Im. bł. ks. Wł. Findysza



SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU	4
Adwentowe czuwanie.....	4
ŻYCIOWE DROGOWSKAZY	6
Święta bez alkoholu – prezent, który dajesz swojej rodzinie.....	6
Test MAST (Michigan Alcoholism Screening Test).....	8
KS. FRANCISZEK BLACHNICKI.....	9
Gedeon.....	9
INFORMACJE.....	13
Terminarz Duszpasterstwa Trzeźwości Diecezji Rzeszowskiej 2025/2026	13
Dotychczasowi DEKANALNI DUSZPASTERZE TRZEŻWOŚCI.....	14
Kalendarium wydarzeń roku pracy 2025	16
OKIEM SPECJALISTY	17
Jak nadużywanie alkoholu przez rodzica wpływa na dzieci? Cz. 1.....	17
ŚWIADECTWO	20
Gdyby nie wiara... ..	20
ONI ZWYCIĘŻYLI	22
Agnieszka Chylińska – pisarka, osoba medialna	22
RECENZJA.....	24
śp. Wojciech Lewandowski, Krzysztof Lewandowski. Mój świętej pamięci syn	24
ROZMAITOŚCI	25
Wywiad z państwem Marią i Stanisławem Lelek Z Archidiecezji Przemyskiej.....	25
Ks. Prałat Stanisław Zarych – odpowiedzialny za trzeźwość	28
IX Bieszczadzkie Trzeźwe Wesele.....	32
45. Ogólnopolska Pielgrzymka KWC do Sanktuarium Narodzenia NMP w Chełmie – archidiecezji lubelskiej – 27 września 2025 –	36
Zaufaj Chrystusowi. Rekolekcje trzeźwościowe 10-12 października	38
To właśnie tego wieczoru	40

Adwentowe czuwanie

Rorate, caeli desuper, et nubes pluant justum – ten adwentowy śpiew gregoriański wprowadza nas w czas Adwentu. Zainspirowany jest słowami proroka Izajasza, w którym błaga:

Spuście niebiosa rosę z góry, a obłoki niech sączą sprawiedliwość! Niech się otworzy ziemia i niech wyrośnie zbawienie, a niech też wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, to stworzyłem.

Adwent nie tylko rozpoczyna nowy rok liturgiczny, ale jest zaproszeniem do czuwania i gotowości na przyjście Pana Jezusa w dniu ostatecznym. Postacią wiodącą jest św. Jan Chrzciciel, który zaprasza nas do “prostowania ścieżek”. Mimo, że teologia mówi nam o radosnym oczekiwaniu warto w tym czasie podjąć kolejny raz pracę nad sobą i dążyć do nawrócenia serca. Jest to ważne, ponieważ Adwent przypomina o naszej przemijalności oraz o tym, że nasze życie jest adwentowym oczekiwaniem na narodziny dla nieba. Warto zrobić sobie na ten

czas jakieś postanowienie. Warto znaleźć w tym czasie chwilę, żeby sięgnąć po księgę Pisma Świętego. Warto się zmobilizować i uczestniczyć w Roratach i wsłuchać się w słowa Kościoła zapraszające do przemiany serca. Warto także w tym czasie samemu a także zachęcać swoich bliskich do abstynencji od alkoholu, nikotyny. Adwentowy wysiłek jest ogromnym darem dla siebie i całego Kościoła.

Łatwo Adwent zredukować do przygotowania do świąt Bożego Narodzenia. Do kupna choinki, sprzątania domu, przygotowaniu Wigilii. I prze-gapić wołanie św. Jana Chrzciciela wyzywające do nawrócenia. Nikt z nas nie wie, ile jeszcze Adwentów przed nami. Nikt z nas nie wie, ile potrwa nasz życiowy Adwent. Dlatego nie wahajmy się odpowiedzieć na adwentowe wołanie. Niech nasze serca będą jak najlepiej przygotowane na narodziny Jezusa w naszym życiu.

ks. Rafał Głowacki



ALKOHOL W RODZINIE TO NIE TYLKO PROBLEM OSOBY PIĄCEJ

Rodzic, który sięga po alkohol,
rani nie tylko siebie,
rani te swoje dziecko.

Kieliszek, który wydaje si niewinny,
zostawia w duszy dziecka głębokie
blizny. Syndrom DDA
(Dorose Dzieci Alkoholików)
to ciężar, który niesie się latami.

Osoba uzależniona często nie dostrzega
jak bardzo krzywdzi swoich bliskich.
Obietnice łamane przez kaca,
niespełnione plany, kłamstwa
to codzienność rodzin zmagających się
z alkoholizmem.

Alkoholik myśli, że „wszystko
jest dla ludzi”, Ale w tym czasie
dziecko czuje się opuszczone,
oszukane, pozbawione bezpieczeństwa.

NAŁÓG TO NIE BAJKA.

PICIE TO HORROR.

**ALE KAŻDY HORROR MOŻNA ZAKOŃCZYĆ
WYBIERAJĄC TRZEŻWOŚĆ.**

 Pomagam
bo Kocham

FUNDACJA IM. BL. KS. WŁADYSŁAWA FIŃDYSZA

Święta bez alkoholu – prezent, który dajesz swojej rodzinie

Wpoili nam to że alkohol potrzebny nam jest do zabawy dlatego zaczynają się nimi interesować najmłodszy w okresie dojrzewania.... Alkohol etylowy, nawet najmniejsza jego ilość niszczy każdy układ i narząd ciała. Odstraszasz wyglądem, zapachem, zachowaniem. Katujesz organizm, musząc później znosić ból głowy, wymiociny, dreszcze, ogólne rozbicie. Po co? By chwilę być „fajnym”? Bez alkoholu nie umiesz? „Wino – to sztyderca, mocny trunek – to wrzaskliwa kłótnia; i nie jest mądry, kto się od niego zatacza.” (Prz 20:1).

„U kogo jest kłótnia? U kogo skarga? Kto ma rany bez powodu? Kto ma zaczerwienione oczy? Ci, którzy do późna przesiadują przy winie, którzy chodzą kosztować winnej mieszaniny. Nie patrz na wino, jak się czerwieni, jak się skrzy w pucharze i lekko sphywa do gardła. Bo w końcu ukąsi jak wąż, wypuści jad jak żmija.” (Prz 23:29-32 bw).

**„Święta bez alkoholu – prezent,
który dajesz swojej rodzinie**

Pachną piernikami, choinką, mandarynkami. Ale w wielu domach pachną też alkoholem. Tym, który stoi na stole, bo „tak wypada”. Tym, który wypijany jest w imię radości, a czę-

sto prowadzi do kłótni, łez i obietnic składanych nad ranem, że „to ostatni raz”. Wiem, bo sam przez to przeszedłem. I jeśli myślisz, że alkohol w święta to wyłącznie problem osoby pijącej, pozwól, że pokażę ci inną perspektywę – perspektywę dzieci, partnerów i bliskich.

Jak twoje picie wpływa na rodzinę?

Twoje dziecko patrzy. Może jest za małe, by zrozumieć, ale czuje. Czuję, że gdy pijesz, stajesz się kimś innym. Czuję, że musisz sięgać po coś, co sprawia, że tracisz kontrolę. I chociaż nie powie tego głośno, uczy się, że alkohol jest częścią „radości” – nawet jeśli ta radość kończy się łzami. Twój partner patrzy. Może udaje, że wszystko jest w porządku. Może nalewa ci kolejny kieliszek, bo nie chce awantury. Ale w środku zżera go strach. Strach, co będzie, gdy wypijesz o jeden za dużo. Czy święta znowu skończą się kłótnią? Czy dzieci znowu usłyszą coś, czego nigdy nie powinny usłyszeć? Twój bliski patrzy. Chce spędzić z tobą czas, prawdziwy czas. Chce ciębie, nie twojego pijackiego „ja”.

To nie jest tylko twój problem

Alkohol w święta nie dotyczy tylko osoby pijącej. Dotyczy każdego,



kto siedzi przy tym samym stole. Każdego, kto musi radzić sobie z twoim zachowaniem, z twoim zapomnieniem, z twoimi słowami, które padają pod wpływem. Dzieci, które dorastają w domach z alkoholem, noszą ten ciężar przez całe życie. Uczą się udawać, że wszystko jest w porządku. Uczą się kłamać, żeby chronić rodzinne tajemnice. I często, choć nie zawsze, powielają ten schemat w swoim dorosłym życiu.

Wyobraź sobie...

Wyobraź sobie święta, w których twoje dziecko patrzy na ciebie z podziwem, a nie ze strachem. Święta, w których twoja partnerka czy partner nie musi martwić się o to, czy wypijesz za dużo. Święta, w których

wszyscy są prawdziwie obecni – bez zamglonych oczu, podniesionego głosu, niewygodnej ciszy przy stole. Wyobraź sobie, że dajesz swojej rodzinie największy prezent – siebie. Trzeźwego. Świadomego. Kochającego.

Święta bez alkoholu – jak zacząć?

- Podejmij decyzję. Nie pij. To tylko kilka dni. Ale dla twojej rodziny to może być początek czegoś większego – nadziei, że potrafisz być inny.
- Zastąp alkohol czymś innym. Zamiast kieliszka wina, podnieś szklankę z herbatą. Zamiast toastu, powiedz coś od serca.
- Bądź prawdziwie obecny. Rozmawiaj z dziećmi. Śmieję się z partnerem. Twórz wspomnienia, które nie będą kojarzyć się z alkoholem.

- Proś o wsparcie. Jeśli czujesz, że sam nie dasz rady, powiedz o tym bliskim. Wspólne święta to czas, by razem przez coś przejść.

Dla kogo to robisz?

Dla dzieci, które zasługują na święta pełne radości, a nie strachu. Dla partnera, który chce wiedzieć, że może na ciebie liczyć. Ale przede wszystkim dla siebie – bo wiesz,

że życie bez alkoholu jest możliwe. I wiesz, że możesz być lepszym człowiekiem. Święta bez alkoholu to wyzwanie. Ale to też największy prezent, jaki możesz dać sobie i swojej rodzinie. Zacznij od tych świąt. Bo zasługujesz na to, by być kimś, kogo bliscy naprawdę kochają – bez warunków, bez lęku, bez alkoholu.

tekst Marcin Stachewicz

Test MAST (Michigan Alcoholism Screening Test)

- 1) Czy uważasz, że Twoje picie mieści się „w normie” i pijesz w taki sam sposób jak większość ludzi?
- 2) Czy Twój bliscy uważają, że pijesz więcej niż inni, że przekraczasz „normę”?
- 3) Czy kiedykolwiek brałeś udział w spotkaniu Anonimowych Alkoholików?
- 4) Czy kiedykolwiek straciłeś związek z ważną osobą z powodu picia?
- 5) Czy miałeś kiedykolwiek kłopoty w pracy z powodu picia?
- 6) Czy kiedykolwiek z powodu picia zaniedbałeś swoje obowiązki, sprawy rodzinne lub opuściłeś pracę przez kilka dni?
- 7) Czy kiedykolwiek wystąpiły u Ciebie: majaczenie alkoholowe (*delirium tremens*), nasilone drżenia albo po nadużyciu alkoholu słyszałeś głosy lub widziałeś nieistniejące rzeczy?
- 8) Czy kiedykolwiek z powodu picia zwracałeś się do kogoś z prośbą o pomoc?
- 9) Czy przebywałeś kiedykolwiek w szpitalu z powodu picia?
- 10) Czy byłeś kiedykolwiek zatrzymany za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu lub czy prowadziłeś pojazd po wypiciu alkoholu?

Uważa się, że udzielenie co najmniej 5 odpowiedzi „tak” na powyższe pytania wskazuje na duże prawdopodobieństwo istnienia uzależnienia od alkoholu u danej osoby.

Gedeon

Wstał więc o świcie Jerubbaal, czyli Gedeon, wraz z całym zgromadzonym ludem i rozbił obóz u źródeł Charod. Obozowisko Madianitów leżało na północ od pagórka More w dolinie. Pan rzekł do Gedeona: «Zbyt liczny jest lud przy tobie, abym w jego ręce wydał Madianitów, gdyż Izrael mógłby przywłaszczyć sobie chwałę z pominięciem Mnie i mówić: «Moja ręka wybawiła mnie». Wobec tego tak wołaj do uszu ludu: Ten, który się boi i drży, niech zawróci ku górze Gilead i chroni się». Tak więc odeszło z ludu dwadzieścia dwa tysiące, a pozostało dziesięć tysięcy.

Rzekł Pan do Gedeona: «Jeszcze zbyt liczny jest lud. Zaprowadź go nad wodę,

gdzie ci go wypróbuję. Będzie tak: o którym powiem: Ten pójdzie z tobą! – on pójdzie z tobą. O którym zaś powiem: Ten nie pójdzie z tobą! – on nie pójdzie».

Zaprowadził więc lud nad wodę, a Pan rzekł do Gedeona: «Wszystkich, którzy będą wodę chleptać językiem, podobnie jak pies, pozostawisz po jednej stronie, a tych wszystkich, którzy przy picu ukłkną, pozostawisz po drugiej stronie». Liczba tych, którzy chleptali z ręki podnoszonej do ust, wynosiła trzystu mężów. Wszyscy inni pijąc zginali kolana. Rzekł wówczas Pan do Gedeona: «Przy pomocy tych trzystu mężów, którzy chleptali wodę językiem, wybawię was i w ręce twoje



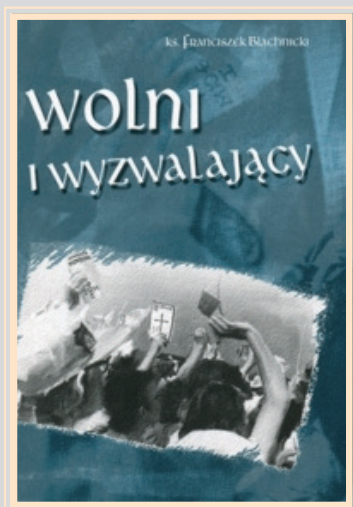
wydam Madianitów. Wszyscy inni mężowie niech wracają do siebie». Lud wziął ze sobą żywność i rogi, a Gedeon odesłał mężów izraelskich, każdego do swego namiotu, z wyjątkiem owych trzystu mężów. A obóz Madianitów znajdował się w dolinie poniżej jego stanowiska.

[...] Wówczas Gedeon rozdzielił owych trzystu mężów na trzy hufce, dał każdemu z nich do ręki rogi i puste dzbany, a w nich pochodnie. Patrzcie na mnie – rzekł im – i czyńcie to samo, co ja. Oto ja dojdę do krańca obozu, a co ja będę czynić, i wy czyńcie. Gdy zatrzębię w róg ja i wszyscy, którzy są ze mną, wówczas i wy zatrzębiacie w rogi dokoła obozu i będziecie wołać: «Za Pana i za Gedeona».

Gedeon i stu mężów, którzy mu towarzyszyli, doszli do krańca obozu w chwili, gdy tuż po zmianie następowało czuwanie środkowej straży nocnej. Zatrzębili w rogi i potłukli dzbany, które trzymali w swych rękach. Natychmiast zatrzębiły w rogi także owe trzy hufce i potłukły dzbany. Wziąwszy zaś w lewą rękę pochodnie, a w prawą rogi, aby na nich trąbić, wołali: «Za Pana i za Gedeona!» I przystanęli, każdy na swoim miejscu, dokoła obozu.

Powstali wtedy wszyscy w obozie, poczęli krzyczeć i uciekać. Podczas gdy owych trzystu mężów trąbiło na rogach, Pan sprawił, że w całym obozie jeden przeciw drugiemu skierował miecz. Obóz uciekł do Bet-Haszszitta ku Sartan, aż do granicy Abel-Me-chola obok Tabat. (Sdz 7, 1-8. 16-22)

Jaki ma związek ta historia z dale-



kich czasów z naszą dzisiejszą sytuacją? Bóg, który jest wiecznie żywy wypowiada swoje słowo w taki sposób, że jest zawsze aktualne i zawsze trafia w sytuację człowieka, w jakimkolwiek momencie historii byłoby ono proklamowane i głoszone.

Widmo zagłady

Sytuacja ludu Bożego, który urzeczywistnia się w narodzie polskim, jest podobna do tej, w jakiej wtedy znajdował się naród wybrany Starego Przymierza. Stoi przed nami dzisiaj wyraźnie widmo zagłady narodu, ale przyczyną nie będzie wróg zewnętrzny, lecz my sami. Jeżeli nic się nie zmieni, jeżeli nie nastąpi jakiś nadzwyczajny zryw, to około roku 2050 nas Polaków będzie prawdopodobnie 18 milionów, a kilkadziesiąt lat póź-

niej może nas nie być wcale. Wiele próbowano już metod przeciwdziałania. Wiele było dyskusji, planów, postanowień, uchwał, ale jak dotąd: nic nie pomaga.

Ratunek

Skąd może przyjść ratunek? Zobaczmy, gdzie lud Boży Starego Przymierza szukał ratunku? W sytuacjach beznadziejnych prorocy zawsze kierowali wzrok narodu wybranego ku górze, ku Jahwe. I zaczynało wołać o ratunek do Boga. I nigdy się naród wybrany nie zawiódł. Bóg wkraczał w jego historię i przy pomocy wybranych narzędzi, za pomocą środków słabych, pozornie śmiesznych, nieproporcjonalnych do wielkości zagrożenia, objawiał swoją moc i wybawiał swój lud. I oto dzisiaj jest chwila, kiedy musimy jako lud Boży, jako wierzący skierować oczy ku górze i podjąć na nowo walkę. Tak jak wojsko Gedeona, w imię Boga, dla Boga.

„Przy pomocy tych trzystu mężów wybawię swój lud. Kto się boi, niech idzie do domu”. Wybrał sobie Bóg trzystu ludzi, ale takich, którzy mieli odwagę. Mieli odwagę zaufać Bogu i podjąć walkę po ludzku beznadziejną. Było kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. „Kto się boi, niech idzie do domu” – zostało dziesięć tysięcy. Ale i tych Bóg poddał próbie. Zostawił sobie trzystu mężów, ale takich, którzy zawierzili, którzy poczuli się narzędziem w rękę Boga, którzy postavili na Jahwe. Oni niczego nie rozumieli. Kiedy Gedeon przedstawił im plan

walki, wydawało im się to dziwne, może i śmieszne. Gedeon kazał im przygotować puste dzbany, pochodnie, rogi i powiedział tylko: czyńcie to, co ja będę czynił. A oni się poddali posłusznie temu planowi, bo byli przekonani, że pochodzi od Boga. Dlatego nie dyskutowali, nie mówili: ja mam lepszy plan, nie tak trzeba postąpić. Wszyscy czynili tak samo, jak ten, którego Bóg wybrał, postępowali według jego wskazań. Zawierzili... i odnieśli zwycięstwo.

Postawić na Boga

Nie inaczej będzie dzisiaj. Inaczej być nie może. Dlatego potrzebne jest dzisiaj nowe wojsko Gedeona. Trzeba dokonać mobilizacji w skali całego narodu i wezwać tych, którzy się nie boją i potrafią zawierzyć i zaufać Bogu, tych, którzy poddadzą się jednemu planowi działania i będą działać jednolicie ufając, że ten plan ratunku pochodzi od Boga. Jeżeli tak się stanie, to możemy być pewni, że Bóg nas wybawi przy pomocy tych swoich narzędzi. Trzeba nam powołać nowe wojsko Gedeona. Takim nowym wojskiem Gedeona ma się stać Krucjata Wyzwolenia Człowieka, która problem już przez wielu podejmowany, podejmuje w nowy sposób: w oparciu o słowo Boże, o Boże wezwanie, w oparciu o moc Chrystusa, który przyszedł odkupić i wyzwolić człowieka.



REKOLEKCJE TRZEŹWOŚCIOWE



*Czekam
na Ciebie Jezu*

12-14 grudnia 2025

**Dom Rekolekcyjny KANA
w Czarnej Sędziszowskiej**

Rekolekcje poprowadzi ks. Dariusz Misiotek

Rozpoczęcie: piątek 12 grudnia o godz. 18⁰⁰

Zapisy tel. 504 957 572

Terminarz Duszpasterstwa Trzeźwości Diecezji Rzeszowskiej 2025/2026

REKOLEKCJE:

12-14.12.2025 – Czekam na Ciebie Jezu – 504 957 572

13-15.02.2026 – Duchu Święty przyjdź – 531 794 741

20-22.03.2026 – Weź swój krzyż – 504 957 572

8-10.05.2026 – Maryja – Matko nasza – 531 794 741

MIEJSCE:

Dom Rekolekcyjny KANA Czarna Sędziszowska

PRZEDSIĘWZIĘCIA STAŁE:

- Pierwsza niedziela każdego miesiąca godz. 11⁰⁰
spotkanie formacyjne Diakonii Wyzwolenia.
- 8 dnia każdego miesiąca 18⁰⁰
Msza św. o uzdrowienie i uwolnienie z nałogów.
- Dzień Skupienia – każda czwarta sobota miesiąca –
początek godz. 18⁰⁰ – Msza Święta, świadectwo
KWC / konferencja, Agapa;
- Diecezjalna Poradnia dla Osób Uzależnionych
i Współuzależnionych – poniedziałek – piątek
w godz. 16⁰⁰ – 19⁰⁰, Zgłoszenia tel. 798 538 488
(od 1.07 – 31.08.2026 r. nieczynna).
- Dyżur w STANICY KWC – wtorek od godz. 16⁰⁰ do 18⁰⁰
- Spotkania grup:
 - o Anonimowych Alkoholików MATT TALBOT 2 – w piątek godz. 19⁰⁰ –
salka – wejście z tyłu kościoła, tel. 692 724 949

MIEJSCE SPOTKAŃ:

Parafia pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Dworzysku,
ul. Krakowska 381, 35-213 Rzeszów

DEKANALNI DUSZPASTERZE TRZEŹWOŚCI

DEKANAT	IMIĘ I NAZWISKO	PARAFIA/ADRES	TELEFON
BIECZ	Ks. Michał Dusza	Narodzenia NMP Libusza 294 38-306 Libusza	664 545 940
BOGUCHWAŁA	Ks. Ryszard Sowa	Św. Stanisława BM ul. Suszyckich 3 36 – 040 Boguchwała	782 686 177
BRZOSTEK	Ks. Marcin Wawrzonek	Św. Katarzyny Aleksandryjskiej Gogołów 2 38 – 131 Gogołów	723 347 605
CZUDEC	Ks. Rafał Majerski	Znalezienia Krzyża Świętego Niebylec 36, 38-114 Niebylec	793 093 400
DĘBOWIEC	Ks. Kamil Bambrowicz	Św. Michała Archanioła Cieklin 327 38 – 222 Dębowiec	505 316 070
FRYSZTAK	Ks. Adam Piotrowicz	NMP Królowej Polski Wiśniowa 189 38-124 Wiśniowa	510 490 656
GŁOGÓW MŁP.	Ks. Piotr Wal	Św. Teresy od Dzieciątka Jezus Rudna Wielka 46 36 – 054 Mrowla	798 299 474
GORLICE	Ks. Arkadiusz Król	Św. Jadwigi Królowej ul. Ariańska 4 38 – 300 Gorlice	500 486 343
JASŁO – WSCHÓD	Ks. Jerzy Przybyło	MB Częstochowskiej ul. Mickiewicza 39 38 – 200 Jasło	730 694 179
JASŁO – ZACHÓD	Ks. Tomasz Świętoń	Przemienienia Pańskiego i św. Doroty, Trzcinią 593 38 – 207 Przysieki	504 201 321
KOLBUSZOWA – WSCHÓD	Ks. Rafał Głowacki	Wszystkich Świętych ul. Narutowicza 6 36 – 100 Kolbuszowa	509 947 410
KOLBUSZOWA – ZACHÓD	Ks. Krzysztof Kalamaszek	Wniebowzięcia NMP Ostrowy Tuszowskie 143, 36-105 Cmolas	504 848 540

NOWY ŻMIGRÓD	Ks. Janusz Szczęch	Wniebowzięcia NMP Nienaszów 38 38 – 230 Nowy Żmigród	534 580 472
ROPCZYCE	Ks. Adam Guzik	Św. Barbary ul. Ks. Michała Siewierskiego 4 39 – 100 Ropczyce	502 368 759
RZESZÓW – FARA	Ks. Marcin Murawski	Matki Bożej Różańcowej ul. Orla 17 35 – 207 Rzeszów	516 172 295
RZESZÓW – KATEDRA	Ks. Bogdan Tęcza	Św. Jadwigi Królowej Al. T. Rejtana 21 35 – 303 Rzeszów	881 964 231
RZESZÓW – POŁUDNIE	Ks. Paweł Plaźniak	Bł. Karoliny ul. Kościelna 15A 35 – 505 Rzeszów	725 284 398
RZESZÓW – PÓŁNOC	Ks. Paweł Pietraszek	Niepokalanego Serca NMP Stobierna 355 36 – 002 Jasionka	885 890 000
RZESZÓW – WSCHÓD	Ks. Piotr Łoboda	Św. Wawrzyńca Maława 516 36 – 007 Krasne	504 511 898
RZESZÓW – ZACHÓD	Ks. Tadeusz Kawalec	Św. Jana Chrzciciela Bratkowice 402 36 – 055 Bratkowice	604 778 636
SĘDZISZÓW MŁP.	Ks. Dariusz Misiołek	NMP Częstochowskiej ul. Szkolna 72 39 – 120 Sędziszów Młp.	519 334 393
SOKOŁÓW MŁP.	Ks. Marcin Stachnik	Nawiedzenia NMP Medynia Głogowska 487 37-126 Medynia Głogowska	507 171 415
STRZYŻÓW	Ks. Maciej Figura	Św. Stanisława Biskupa Dobrzechów 281 38 – 100 Strzyżów	780 289 515
TYCZYN	Ks. Mariusz Cymbała	Matki Bożej Łaskawej Chmielnik 4a 36 – 016 Chmielnik	729 463 535
WIELOPOLE SKRZYŃSKIE	Ks. Arkadiusz Puzio	Wniebowzięcia NMP Wielopole Skrzyńskie 242 39 – 110 Wielopole Skrz.	793 333 760

KALENDARIUM WYDARZEŃ ROKU PRACY 2025/2026

INNE PRZEDSIĘWZIĘCIA:

Data	Nazwa przedsięwzięcia	Miejsce
31.12. 2025	Bezalkoholowy Bal Sylwestrowy – pod patronatem Domowego Kościoła	Zaczernie
15.02. 2026	Oaza Modlitwy KWC w intencji trzeźwości narodu	parafie
1.05. 2026	Pielgrzymka KWC do MB Nieustającej Pomocy w Niechobrze	Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Niechobrze
13-14. 06.2026	46. Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolstwa Trzeźwości	Jasna Góra
26-28.06. 2026	XXXVIII Podkarpacka Pielgrzymka Ruchów Trzeźwościowych do Kalwarii Pałacowskiej	Kalwaria Pałacowska
24-26.07. 2026	33 Ogólnopolskie Spotkania Trzeźwościowe	Sanktuarium w Licheniu
26.07. 2026	Niedziela Świadectw KWC	parafie
27.07. 2026	XXII Narodowa Modlitwa o Trzeźwość Narodu	Miejsce Piastowe
30.07- 2.08.2026	Ogólnopolskie Wesele Wesel	DD TABOR – Rzeszów
8.08. 2026	Diecezjalna modlitwa o trzeźwość w rodzinach	Kościół pw. św. Stanisława BM
26-27.09. 2026	46 Ogólnopolska pielgrzymka KWC	Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej

AKTUALNE INFORMACJE O REKOLEKCJACH I TERMINACH SPOTKAŃ ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE
WWW.PBK.ORG.PL

Jak nadużywanie alkoholu przez rodzica wpływa na dzieci? Cz. 1

Rodzina

Zdrowie własnego dziecka stanowi dla większości rodziców najważniejszą wartość życiową. Wzruszamy się, gdy w szpitalu, telewizji lub Internecie widzimy chore dzieci. Takie obrazy budzą w nas szczere współczucie i skłaniają do pomocy. Jednak duża część chorób i problemów zdrowotnych człowieka nie jest widoczna gołym okiem. Emocjonalne cierpienie, depresja, psychiczne urazy, zaburzenia zachowania – to tylko nieliczne przykłady szeroko rozumianych problemów zdrowotnych. Większość z nich nie jest wynikiem dysfunkcji i wadliwości organizmu człowieka, ale rodzi się na skutek zaburzeń występujących w najbliższym otoczeniu, w tym w środowisku rodzinnym. W rodzinie z problemem alkoholowym wzrasta prawdopodobieństwo pojawienia się różnorodnych dysfunkcji. Warto pamiętać o tym, że rodziny te, nie stanowią pewnej jednorodnej grupy, ponieważ każda z nich ma swój niepowtarzalny temperament oraz charakter, choć można obserwować w nich pewne podobne mechanizmy oraz sposoby reagowania na trudne sytuacje.

Rodzina ma do spełnienia określone funkcje. Te główne, to zabezpieczenie bytu materialnego oraz zaspokojenie potrzeb emocjonalnych dzieci i jej dorosłych członków. Nie trudno odgadnąć, że **stan zdrowia psychicznego rodziców jest dla rozwoju dziecka kluczowy. Zaburzenia związane z nadużywaniem alkoholu oraz współuzależnienie, rozumiane tutaj jako większa koncentracja na potrzebach osoby uzależnionej niż na tych własnych i dzieci, obniżają kompetencje rodziców niezbędne do wychowania i wypełniania zadań rodzicielskich.** Rodzina jest swoistym inkubatorem, który ma pomóc dziecku w osiągnięciu samodzielności życiowej poprzez wspieranie jego rozwoju i dorastania. Rodzinne relacje są zbiorem naczyń połączonych i tworzą system, który ma swoją dynamikę, strukturę, emocjonalną więź, sposób komunikowania się itp., a picie jednej z osób wpływa w negatywny sposób na funkcjonowanie wszystkich jej członków. To między innymi z tego powodu zmiana w zachowaniu jednego z członków rodziny wpływa na zachowanie pozostałych. Przykładowo, gdy jedna z osób, a tak dzieje

się w rodzinie z problemem alkoholowym z osobą uzależnioną, robi się nieodpowiedzialna, to inna staje się odpowiedzialna coraz bardziej. Silne poczucie identyfikacji z rodziną, łączące nas z jej członkami więzi emocjonalne i pełnione funkcje powodują, że sami czujemy się odpowiedzialni za to, aby rodzina jako system była stabilnie funkcjonującym i dobrze postrzeganym organizmem. To właśnie dlatego reagujemy często żywo i stajemy w obronie naszej rodziny, zwłaszcza wtedy, gdy nie wszystko dobrze w niej funkcjonuje.

Każda rodzina mniej lub bardziej świadomie tworzy własne reguły i normy, które wyznaczają sposób jej reagowania i postępowania.

Część tych reguł ma charakter zdrowy, tzn. funkcjonalny. Są one najczęściej elastyczne, uwzględniają potrzeby wszystkich jej członków, akceptują zmiany, traktując je jako źródło rozwoju, wspierają otwarty system komunikacji, w którym kontakty pomiędzy domownikami są spontaniczne, pozbawione lęku zarówno przed sobą, jak i przed światem zewnętrznym.

Czasami jednak w rodzinach przeważają niezdrowe, czyli dysfunkcyjne lub dysfunkcyjne reguły. W przeciwieństwie do reguł funkcjonalnych charakteryzują się sztywnością, są ustanawiane dla indywidualnych ko-

rzyści, sprzyjają zachowaniom manipulacyjnym, zniechęcają do zmian i w ten sposób budują zamknięty system komunikacji, w którym osoby wzajemnie się od siebie izolują, a łączące ich więzi emocjonalne oraz kontakt ze światem zewnętrznym są bardzo słabe. Należą do nich np. takie przekonania, jak: *o tym, co dzieje się w rodzinie nie wolno rozmawiać ani pomiędzy sobą, ani na zewnątrz; alkohol nie jest przyczyną rodzinnych problemów; członkowie rodziny w jakimś sensie są winni picciu np. rodzica i wiele innych.*

Zaostrzanie się i nasilanie problemu alkoholowego w rodzinie powoduje często wzmocnienie dysfunkcyjnych reguł, co niestety utrudnia szukanie pomocy.

Reguły funkcjonowania – bezpieczne w rodzinie alkoholowej a niebezpieczne w życiu

Jak w każdej rodzinie, tak i w rodzinie alkoholowej dzieci uczą się doświadczania relacji z samym sobą, innymi oraz w określony sposób patrzenia na świat. Uczą się także reguł postępowania, które pomogą im przetrwać. Problem w tym, że to, co daje namiastkę bezpieczeństwa w rodzinie alkoholowej, nie daje jej w życiu. Poniższe reguły są strategią przetrwania właśnie w rodzinie alkoholowej, mają chronić przed narastaniem cierpienia, ale w dalszym, dorosłym życiu stają się niebezpieczną pułapką.

Nie ufać

Prawidłowy rozwój może zapewnić dziecku jedynie realizacja pod-



stawowych jego potrzeb: zaufania, poczucia bezpieczeństwa, akceptacji i miłości. Ich brak jest dla dziecka zawsze traumą i pozostawia w jego życiu wyraźne ślady. Postawa ufności, w przeciwieństwie do postawy wrogości, stwarza szansę na nawiązanie pozytywnych relacji z innymi i satysfakcjonujące życie. Nieufność w rodzinie z problemem alkoholowym rodzi się z niespełnionych obietnic oraz planów, które legły w gruzach z powodu picia rodzica.

Nie mówić

W rodzinach z problemem alkoholowym funkcjonuje często regu-

ła tabu. Nie rozmawia się otwarcie o piciu rodzica/ów i w ten sposób ten temat staje się sekretem wewnątrz i na zewnątrz rodziny. Jest to zgodne z powszechnym przekonaniem: to, o czym nie mówimy, nie istnieje. Skoro nie można mówić o tym, co najbardziej bolesne, co ma wpływ na całe funkcjonowanie rodziny, to znaczy, że tego nie ma. Nie rozmawia się więc o niepewności, niepokoju, złości, wściekłości, czyli o tym, co w przeżywaniu najważniejsze. Konsekwencją braku dialogu jest poczucie samotności i niezrozumienia.

Koniec części 1.

Gdyby nie wiara...

Mam na imię Karolina, wychowałam się w pełnej rodzinie. Mam rodzeństwo. Rodzice żyją. Długo zastanawiałam się co mogłabym napisać, ale chciałabym trochę opisać swoje życie. Jak napisałam pochodzę z pełnej rodziny. Odkąd pamiętam w moim rodzinnym domu pojawiał się alkohol, ale tata pracował. Wszystko było w porządku. Przynajmniej tak myślałam. Niestety mnie jako dziecko spotkało coś złego. Byłam molestowana przez osobę spoza rodziny. O sprawie powiedziałam jak byłam starsza, ale nadal nękana przez tą osobę. Jednak nikt mnie nie wysłuchał i zostałam ze wszystkim sama. W domu było różnie. Znajdowałam pocieszenie w Bogu i Maryi. Należałam do Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Maryjnej. W wieku 9 lat powierzyłam się Matce Bożej. Jednak co mi ciążyło i z czym nie dawałam sobie rady to to, że nie miałam wsparcia od najbliższych. Zaczęłam się okaleczać po całym ciele i nie raz myślałam, żeby umrzeć.

Gdyby nie wiara nie poradziłabym sobie. W wieku 22 lat wyszłam za mąż. Urodziłam dzieci. Problemy zaczęły się piętrzyć. Wsparcia nie było a ja przestałam sobie radzić. Ponownie zaczęłam się mocno okaleczać. Szukałam sama nie wiem czego. Poszłam do lekarza psychiatry.

Zaczęłam brać leki. Ciągle czegoś szukałam. Aż zaczęłam nadużywać alkoholu i okaleczać się coraz częściej. Myśli samobójcze były coraz bardziej silniejsze. Pokłóciłam się z rodziną, bo miałam żal, że nikt mi nie pomógł, jak byłam dzieckiem. Częste kłótnie z mężem i myśli „s” okaleczanie i alkohol. Wszystko wychodziło co dusiłam w sobie przez wiele lat dzieciństwa i dorastania.

Kiedy myśli już się nasiliły chciałam odebrać sobie życie, ale to się nie udało. W ciężkim stanie trafiłam na OIOM. Niestety w tym czasie oddaliłam się od Boga i było mi ciężiej. Ciągle myśli, że ja się i tak zapiję. Ja nie dam sobie rady. Alkoholu było coraz więcej i coraz bardziej nienawidziłam samej siebie. W jednym dniu po zapiciu powiedziałam do męża, że nie dam rady i jak mam tak żyć, to muszę coś z tym zrobić i wybrać się najpierw na detoks. Na detoksie spędziłam parę dni. Po wyjściu poszłam prosto do sklepu i znów zapity wieczór. I z powrotem na detoks. Rozmawiałam z psychoterapeutką o całym swoim życiu i opowiedziałam jej jak sama sobie chciałam zaszkodzić piciem, truciem, okaleczaniem. Myślałam, że tak po prostu umrę i będzie spokój. Ale dla kogo?

Dowiedziałam się na detoksie o rekolekcjach trzeźwościowych

w Czarnej Sędziszowskiej. Nie wa-
hałam się powiedzieć, że chcę je-
chać. Przypomniałam sobie wtedy,
ile siły dawała mi wiara. Jak czułam
obecność Matki Bożej i jak było mi
dobrze, kiedy wiedziałam, że Matka
Boga jest moją Matką. Mimo trudno-
ści byłam szczęśliwa. Chodź miałam
problemy ze sobą i często nie radzi-
łam sobie to uciekałam się do Boga
i trwałam. Pomyślałam, że może i dla
mnie jest szansa na nowo uwierzyć.
Ale lęk był, jak pojadę. Jak się zachow-
wam. Czy nie ucieknę.

Przecież dawno nie byłam na żad-
nych rekolekcjach, bo kiedyś jeździ-
łam na różne. Kiedy przyszedł week-
end rekolekcji i na nie pojechałam ku
mojemu zdziwieniu każdy przywitał
mnie tam jak byśmy się znali od wie-
lu lat. Od razu zaczęłam odczuwać,
że dobrze zrobiłam, że przyjecha-
łam na te rekolekcje. Coś zaczęło
mi świtać, że może jest szansa dla
mnie na zmianę. Nie od razu było ko-
lorowo. Ale już nie zrezygnowałam
z rekolekcji. Z wiary i modlitwy. Za-
częłam odczuwać modlitwę innych
w mojej intencji. Wiele się działo
zanim na nowo odczułam jak bardzo
kocha mnie Bóg.

Poznałam wiele wspaniałych lu-
dzi, którzy zaczęli prowadzić mnie
dobrą drogą i taką zapragnęłam iść.
Bez alkoholu, trucia się i okalecza-
nia. Odczułam głębokie wsparcie

osób poznanych na rekolekcjach.
Stali się dla mnie bardzo bliscy. Doj-
rzewam w tym, że Bóg i Maryja nigdy
mnie nie opuścili. Zawsze, kiedy błą-
dziłam czekali na moje nawrócenie.
Powoli odchodziła ode mnie chęć
picia i okaleczania swojego ciała. To
nie stało się tak od razu. Ale działo
się w moim życiu na nowo wiele do-
bra. Wiem też, że zawsze modlitwą
wspierał mnie proboszcz mojej para-
fii i za to jestem Mu wdzięczna. Je-
stem wdzięczna również Panu Bogu,
że dowiedziałam się o tych rekolek-
cjach, oraz za poznanie tych wszyst-
kich, którzy przeszli też wiele a na-
wrócili się do Boga i są szczęśliwi. Ja
też chcę być szczęśliwa i wszystkie
troski oddawać Bogu. Dziś po roku
takiego życia, gdzie alkohol się nie
pojawiał ani żadne najmniejsze dra-
śnięcia na skórze wiem, że warto
było stoczyć nie jedną walkę by być
na tym miejscu, na którym jestem.
Robię to dla siebie a na tym korzysta
moja rodzina, mąż i trzy wspaniałe
córkę, których kocham najmocniej
na świecie. Żyję dziś. I każdego dnia
mówię dziś nie piję, nie okaleczam
się, żyję w miłości Bożej a wieczor-
em dziękuję za kolejny trzeźwy
dzień. Mimo, że czasem jest trudno
– trzymam się Boga. Na pewno nie
zrezygnuję z rekolekcji i z Boga. Wy-
baczyłam sobie i rodzinie. Trzeźwość
to wolność.

Karolina

Agnieszka CHYLIŃSKA

– pisarka, osoba medialna

Jest wielu znaną piosenkarką o charakterystycznym głosie, tworzącą w latach 1994 – 2003 zespół rockowy O.N.A. Był to czas burzliwych przeżyć – już jako 18-latka rozpoczęła karierę muzyczną w świecie, który okazał się dla niej zbyt brutalny i bezwzględny. Bardzo ciężko było jej udźwignąć ówczesny tryb życia, presję, aby osiągnąć sukces w branży muzycznej, sławę. Szybko dostosowała się do tego środowiska, uzależniła się od alkoholu i kokainy. 12 lat trwała w uzależnieniach, które działały na nią destrukcyjnie. Wchodziła w co raz to nowe

relacje z mężczyznami, miała myśli samobójcze. Następnie przyszedł czas kariery solowej, tworzonej w nowych gatunkach muzycznych – odnajdywanie siebie poprzez muzykę.

Dziś otwarcie, ale i bardzo krytycznie wypowiada się o tamtych czasach, ma świadomość, gdzie tkwił jej problem oraz jak ogromne spustoszenie wywołało uzależnienie w jej życiu. Początkiem jej nawrócenia i wyjścia z uzależnienia była stabilizacja w życiu prywatnym – wyjście za mąż i urodzenie pierwszego dziecka. Podkreśla również, że w tym czasie jej dobrym



duchem była agentka muzyczna Joanna, która otoczyła ją swoją opieką, pomocą. Była osobą, która jako pierwsza w nią uwierzyła, była lojalna i bezinteresowna, podchodziła do niej z szacunkiem.

Kolejnym krokiem było wejście w świat telewizji, gdy w kolejnych latach została jurorką w programie „Mam talent”. Tam poznała Szymona Hołownię, ówczesnego dziennikarza i prezentera, który wprowadził ją na nowo w świat wiary i religijności. Dużo rozmawiali, dyskutowali, co skłoniło ją do tego, że zaczęła poznawać żywoty świętych, zaczęła się modlić... Rozpoczął się moment weryfikacji jej dotychczasowego życia, wielki rachunek sumienia z doczesności i minionych czasów, czas uzdrawiania relacji i siebie samej – prawdziwy powrót do Pana Boga i kościoła. Po latach w jednym z wywiadów mówiła: „Jestem łajdakiem, który przychodzi do Pana Jezusa”, jako „niepoukładany, niedoskonały człowiek” pytała: „Czy taką mnie kochasz? Czy to prawda, że właśnie taką będziesz mnie kochał, niedobłą, egoistyczną (...) robiącą rzeczy podłe, złe”¹ – właśnie w takiej szczerzej relacji z Jezusem i w żarliwej modlitwie wyrażała to, czego tak naprawdę szukała i pragnęła od zawsze. W przytoczonym wywiadzie dodaje również, że ta relacja ją „trzyma”, jest

dobra i wartościowa, to „przyjście do przyjaciela, któremu przez lata się kłamało”, jednak Pan Bóg mimo wszystko na nią czekał, a ona odczuła bezwarunkową, nieoceniającą miłość.

Agnieszka Chylińska jest znana z ciętego języka i bezpośredniości w swoich wypowiedziach. Po latach wciąż bardzo szczerze, autentycznie i bez żalu wypowiada się o swoich doświadczeniach. Na każdym etapie życia wierzyła, że osiągnie sukces, jej kariera muzyczna coś znaczy, a ona sama jest czegoś warta. Zawsze chciała coś udowodniać, urosnąć w oczach rodziców – „nieobecnego ojca”, wymagającej matki czy brata, który był jej wzorem jeśli chodzi o wczesną twórczość muzyczną.

Dziś czuje się spełniona jako artystka, żona i mama trójki dzieci. Świętuje 30 lat bycia na scenie, jest w trakcie krajowej i międzynarodowej trasy koncertowej. Podkreśla, że pragnie być autentyczna wobec swoich odbiorców, chce, aby uszanowano ją i jej historię, zależy jej, aby nadal docierać do ludzi poprzez muzykę. Jednocześnie bardzo otwarcie mówi o tym jak Pan Bóg przemienił jej życie, stosunek do ludzi i świata oraz jak bardzo jest wobec niego pokorna i nieustannie wdzieczna za uzdrowienie – do końca zawsze pozostaje sobą.

Anna Piotrowska

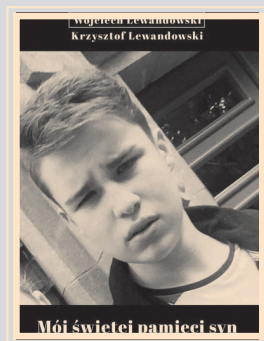
¹ Agnieszka Chylińska – wywiad, jakiego jeszcze nie było..., <https://www.youtube.com/watch?v=qlAa9Ocf1UI>

SP. WOJCIECH LEWANDOWSKI, KRZYSZTOF LEWANDOWSKI

MÓJ ŚWIĘTEJ PAMIĘCI SYN

Przejmująca relacja ojca walczącego o syna narkomana, lekmana. Syna Wojtka zanurzonego do granic możliwości w niewoli psychotropów. Rodzice przez długi czas nie byli w stanie zorientować się w dramacie, który miał się rozegrać w niedługim czasie. Na niskich dawkach ciężko było nawet podejrzewać o ucieczkę od rzeczywistości w błogi stan dobrego humoru, bez skłonności do konfliktów. Miły i uprzejmy dla wszystkich, czystutki i dbający o siebie. Te cechy całkowicie zaprzeczają stereotypowej wizji narkomana nieobecnego, agresywnego, zaniedbanego na krawędzi życia i śmierci.

Wojtek przez wiele miesięcy potrafił tak skutecznie manewrować otoczeniem, ponieważ uznał, że znalazł świetny sposób na swoje życie. Dopiero kiedy zaczął zażywać większe dawki otworzyły się oczy rodzinie i wówczas okazało się, że bywa totalnie otumaniony. Z czasem zaczęły się stany głodu narkotycznego i wiele nieudanych działań terapeutycznych w różnych ośrodkach przy postawie syna skupiającego się jedynie na skutecznym manipulowaniu środowiskiem dla zdobycia środków na leki. Ojciec cały czas czuwał, przejrzał zagrywki syna, któremu nawet przez myśl nie przeszło aby wstąpić na drogę abstynencji. Terapie w ośrodkach traktował jedynie jako stan umożliwiający powrót do niskich dawek a co za tym idzie niższe koszty uzyskania stanu euforii. Dramatyczne kontakty SMS-owe ojca z synem pokazują z jaką bezwzględną rodzicielską miłością ojciec walczy o syna, przy jego – Wojtka postawie obojętności na wszelkie próby ratowania sytuacji, otwartości relacji walki na śmierć i życie w sensie dosłownym. Te właśnie rozmowy w IX rozdziale ukazują całkowite zniewolenie syna i bezradność rodziców w walce o swoje dziecko. Nie mogłem się od niej oderwać. Każda przeczytana



stronica powodowała taki stan ducha, że razem z jej autorem przeżywałem dramat kończącego się przedwcześnie życia. Życia, którego nie dało się uratować. Refleksja jaka się nasuwa po jej przeczytaniu, to czas. Dajmy dzieciom nasz czas – to bezcenny skarb, dzięki któremu buduje się zaufanie, otwartość relacji oraz poczucie wartości i bezpieczeństwa.

Polecam książkę ku przestrodze i dla wzmożenia czujności, a nade wszystko przyjęcia do wiadomości, że stany euforyczne często nie wynikają z pozytywnego nastawienia do otoczenia lecz są ucieczką w nierzeczywiste stany euforyczne. Książka dostępna w salonach EMPIK i księgarniach internetowych.

Wojciech Trojanowski

WYWIAD Z PAŃSTWEM MARIA I STANISŁAWEM LELEK Z ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ

AWT: Jesteście członkami Domowego Kościoła, co Was skłoniło do wejścia na drogę charyzmatu Ruchu Światło Życie?

Stanisław: W marcu 1981 r. zmarł mój ojciec i zamówiliśmy Msze Gregoriańskie u nas w parafii. Zaczęliśmy codziennie uczestniczyć w Eucharystii, co zwróciło uwagę naszego Księdza Proboszcza. Uznał, że nie jesteśmy „niedzielnymi katolikami” i zaproponował nam wyjazd na rekolekcje małżeńskie do Krościenka nad Dunajcem, o których dowiedział się od ks. Stanisława Czenczka i ks. Stanisława Zarycha. Miały to być „Wczasy z Bogiem”. Zgodziliśmy się, tym bardziej, że jako student byłem przewodnikiem górskim i organizowałem wycieczki dla studentów. Ten region był mi bliski. A tak naprawdę byliśmy katolikami, ale nie aż takimi gorliwymi jak to uznał nasz Ksiądz Proboszcz. Na te rekolekcje z naszej parafii pojechały wówczas cztery rodziny, w tym my z piątką dzieci. Tym sposobem turystyka doprowadziła nas do rekolekcji – Oazy Rodzin I stopnia. Gdyby nie ten zbieg okoliczności z „Gregorianką”, to ksiądz nawet by na nas nie zwrócił uwagi. Rekolekcje te prowadziła siostra Jadwiga Skudro, a wszystkie homilie głosił ks.

Franciszek Blachnicki. Klimat i duchowość oraz charyzmat Ruchu tak do nas przemówiły, że stwierdziliśmy, iż jest to miejsce dla naszej rodziny.

Maria: Na zakończenie rekolekcji ks. Franciszek przyszedł na ognisko i wręczył nam Pismo Święte z dedykacją: „*Niechaj to Słowo Boże stanie się Słowem Życia*”. Z tych rekolekcji wyniosłam postawę, która owocuje do dzisiaj. Miałam więcej cierpliwości dla naszych dzieci i nie byłam już taka wybuchowa. Dla mnie szczególnym dniem był czwarty dzień rekolekcji – przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Po tych rekolekcjach wróciłam odmieniona.

AWT: W jakich diakoniach posługiwaliście i czy nadal posługujecie?

Stanisław: Otrzymując to Pismo Święte z dedykacją ks. Franciszka Blachnickiego, potraktowaliśmy to wydarzenie jak posłanie. Po formacji podstawowej posługiwaliśmy w diakonii rekolekcyjnej i ewangelizacyjnej. W tym jest duża zasługa właśnie ks. Stanisława Zarycha. To on nas dopingował i zachęcał do aktywności na rzecz posługi zarówno wśród młodzieży jak i małżeństw. Posługiwaliśmy też podczas rekolekcje Domowego Kościoła na Ukrainie, gdzie



dawaliśmy świadectwo naszej abstynencji i przynależności do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Maria: Zaszczepiliśmy charyzmat Ruchu Światło Życie w naszych dzieciach i cieszymy się, że dzisiaj nadal z nim utożsamiają i posługują w różnych diakoniach: rekolekcyjnej, muzycznej i wychowawczej. Są blisko Pana Boga. Nawet teraz gdy rozmawiamy posługują na rekolekcjach oazowych.

AWT: W jakich okolicznościach i przy jakiej okazji zetknęliście się z ks. Stanisławem Zarychem?

Stanisław: Po raz pierwszy spotkaliśmy się z ks. Stanisławem w Krościenku nad Dunajcem na pierwszych naszych rekolekcjach oazowych, tuż przed Dniem Wspólnoty Oazy Wielkiej. Wtedy zapoznaliśmy się z ideą podejmowania Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Wiedziałem, że nadszedł czas abym zrobił coś wyjątkowego. Nie mówiłem nic żonie, tylko walczy-

łem sam ze sobą. Dowiedzieliśmy się, że nasza Oaza nie była jedyną, którą odwiedził, bo przed Dniem Wspólnoty objeżdżał wszystkie Oazy i głosił konferencje na temat Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Maria: U nas w domu nie było problemu alkoholowego, ale na wszelkich spotkaniach rodzinnych i towarzyskich obecny był alkohol. I było to takie naturalne. Natomiast w konferencjach ks. Zarycha pojawiło się inne spojrzenie na problem alkoholizmu w Polsce. Widziałam, że coś się z mężem dzieje, ale nie chciałam nic narzucać ani wymuszać. Decyzja o abstynencji w nim kielkowała właśnie za sprawą księdza Stanisława, który często powtarzał maksymę księdza Blachnickiego: „od abstynencji wielu, do trzeźwości wszystkich”.

AWT: Jakie było Wasze pierwsze wrażenie i co Was szczególnie ujęło w jego postawie wobec innych ludzi?

Stanisław: Był człowiekiem bardzo spokojnym i opanowanym i można powiedzieć był przeciwieństwem księdza Blachnickiego (śmiej). Mówił o problemie alkoholizmu tak od serca, z nutą troski o przyszłość każdego człowieka i całego narodu. Mówił: *nie zdajecie sobie sprawy z zagrożenia jakie niesie ze sobą alkohol. Toniemy, grzęźniemy w alkoholu i podawał liczby. Przedstawiał genezę spożywania alkoholu na przestrzeni zaborów, okupacji hitlerowskiej i czasu Polski Ludowej.*

Maria: To właśnie dzięki ks. Zarychowi przystąpiliśmy do Krucjaty. Ja początkowo duchowo, bo dla mnie ważne było to co postanowi mąż. Widziałam, jak mąż szedł ze szczytu Wiercznika i modlił się dziękując Panu Bogu za ten czas przemiany serca.

Stanisław: Obawiałem się przyjąć Krucjatę, ponieważ nie wiedziałem jak będę odbierany przez środowisko.

AWT: Jaki był stosunek księdza do osób uzależnionych i na czym polegała jego praca duszpasterska.

Stanisław: Szanował każdego człowieka i nigdy nie oceniał. Starał się pomagać osobom uzależnionym organizując comiesięczne rekolekcje krucjatowe, na które z czasem przychodziło coraz więcej ludzi. Organizował parafialne Rekolekcje Nadziei i Wolności. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, czym jest uzależnienie i jakie niesie ze sobą skutki społeczne. Organizował też pielgrzymki KWC.

Maria: Na rekolekcjach kładł zawsze nacisk na rolę rodziny w wychowaniu

młodego pokolenia w trzeźwości.

AWT: Jak staracie się kontynuować podjęte przez ks. Stanisława Zarycha dzieło krzewienia abstynencji.

Maria: Nasze dzieci i wnuki należą do Ruchu Oazowego. Cała nasza rodzina jest jedną wielką wspólnotą Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Niewątpliwie sama krucjata i zobowiązanie do abstynencji niesie ze sobą pewne ograniczenia, ale jest to uszczęśliwiające.

Stanisław: Dzisiaj nikt nas nie pyta dlaczego nie pijemy, bo stało się to tak oczywiste, że nie wymaga żadnego komentarza. Organizując przyjęcia weselne naszych dzieci nawet przez myśl nam nie przeszło, żeby był na nich alkohol. Jednak organizując przyjęcie weselne wnuka, musieliśmy pertraktować ze swatami i iść na jakieś ustępstwa. Kto miał ochotę napić się – wychodził do bufetu, ale alkoholu na sali balowej nie było.

Maria: Tak, i w pewnym momencie ci co wychodzili „na kielicha” orientowali się, że jakieś zabawy czy konkursy ich ominęły (śmiej).

AWT: Dziękujemy bardzo za rozmowę i za przybliżenie czytelnikom czasopisma „Wolność i Miłość” osoby ks. Stanisława Zarycha, jako że niedługo będziemy obchodzić 10 rocznicę jego śmierci.

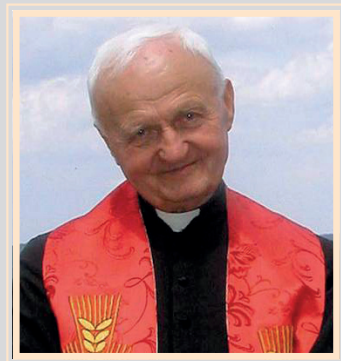
Rozmowę przeprowadzili
Agnieszka i Wojciech Trojanowsky.

KS. PRAŁAT STANISŁAW ZARYCH — ODPOWIEDZIALNY ZA TRZEŻWOŚĆ

Ks. Stanisław Zarych urodził się 18 listopada 1922 r. w Bliznem na Podkarpaciu. W 1949 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk Biskupa Przemyskiego Franciszka Bardy, zmarł w przeddzień swoich 93 urodzin we wtorek, 17 listopada 2015 r. o godz. 1.15 w nocy.

Od 1959 r. był Archidiecezjalnym Duszpasterzem Trzeźwości. W latach 1982-1997 pełnił funkcję Archiprezbitera Przemyskiego, a w latach 1994-1997 dziekana Dekanatu Przemyśl II. Jest organizatorem rekolekcji pod nazwą Oaza Rekolekcyjna Diakonii Wyzwolenia, założycielem grupy „AA” w Przemyślu, Honorowym Kanonikiem Przemyskiej Kapituły Metropolitalnej. Jego pasją to praca w krzewieniu idei trzeźwości zgodnie z hasłem „od abstynencji wielu, do trzeźwości wszystkich” i pomoc ludziom uzależnionym. Każdą wolną chwilę, a było ich niewiele spędzał w swoich ukochanych górach – Bieszczadach.

W dniach 27-28 grudnia 1958 r. ks. Blachnicki organizuje w Katowicach ogólnopolską konferencję dla referentów trzeźwości, na którą decyzyjną ordynariusza diecezji przemyskiej



bp. Franciszka Bardy, wysłany zostaje ks. Stanisław Zarych. Dochodzi wówczas do pierwszego spotkania obydwu kapłanów, które, jak czas pokazał, przeradza się w głęboką przyjaźń. Ponad wszystko ich serca i umysły połączyła idea trzeźwości, a przy tym jedność poglądów dotycząca „pracy u podstaw” na wstępnym etapie tej trudnej drogi. Niezwykła aktywność ks. Zarycha powoduje, że diecezja przemyska staje się jednym z ważnych ośrodków w Polsce, a on sam zostaje współpracownikiem ks. Franciszka Blachnickiego. 7 sierpnia 1959 r. podpisuje na Jasnej Górze deklarację krucjaty na całe życie, następnie zostaje mianowany diecezjalnym referentem ds. trzeźwości, a w październiku tegoż roku, podczas nabożeństwa w przemyskiej katedrze ogłasza powstanie Krucjaty Wstrzeмиєliwości. Zmęczony polityczną propagandą i antykościelną agitacją naród przeżywa renesans wiary, rośnie więc popularność krucjaty, która propaguje nową formę życia duchowego.

Ksiądz Zarych dynamizuje działalność, prowadzi wykłady dla kapłanów i świeckich, a wykorzystując przyjaźń z ks. Blachnickim zaprasza go do Przemysła. Owiana legendą postać kapłana ściga do świątyń tłumy wiernych. W Nehrybce, Buszkowicach, Krasiczynie odbywają się prawdziwe manifestacje wiary. Dla ówczesnej władzy ten spontaniczny ruch był niebezpieczny, należało go obalić, gdyż utrudniał walkę z religią i Kościołem. Katowicką Krucjatę Wstrzemięźliwości i jej centralę brutalnie spacyfikowano, ale cios zadany krucjacie nie zdołał jej zniszczyć, gdyż ziarno zostało już zasiane. Ksiądz Zarych udał się do Katowic pocieszyć przyjaciela, a ten w reakcji przygarnął go do piersi i powiedział: „*Nie martw się, Niepokalana i tak zwycięży*”.

W marcu 1961 r. ks. Blachnicki został aresztowany pod zarzutem udziału w nielegalnej organizacji, a ks. Zarych był świadkiem procesowej farsy, bo choć oskarżonemu nie udowodniono żadnej winy, to i tak skazano go na 13 miesięcy więzienia w zawieszaniu na 3 lata.

16 października 1978 r. ku zdumieniu świata i radości Polaków kard. Karol Wojtyła został wybrany papieżem, a żegnając rodaków przybyłych na inaugurację pontyfikatu, poprosił o „przeciwstawianie się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa”. Słowa Ojca Świętego **Jana Pawła II** stały się dla ks. Blachnickiego wielkim wyzwaniem, które natychmiast pod-

jął, zobowiązując się do powołania diakonii wyzwolenia polskiej młodzieży i narodu z nałogów społecznych, zwłaszcza alkoholizmu. Rozpoczęły się konsultacje, w których uczestniczył ks. Zarych. Po jednej z nich obaj kapłani wracali samochodem z Zakroczymia do Krościenka, gdzie od 22 stycznia 1979 r. planowane były rekolekcje diakonii. W okolicach Kielc, pijany woźnica, wyjeżdżając z bocznej drogi wyjechał furmanką wprost pod koła samochodu. Między księżmi jadącymi na tylnej kanapie, kilka centymetrów od ich głów sterczał ostry kikut złamanego dyszla. Ludzka logika jest bezradna wobec faktu, że z wypadku obydwaj księża jak i kierowca wyszli bez szwanku. Pan Bóg dał im drugie życie.

W pierwszej Księdze Czynów Wyzwolenia, którą pobłogosławił Jan Paweł II w Nowym Targu podczas swej pierwszej pielgrzymki do Polski, ks. Stanisław Zarych znalazł się na drugim miejscu zaraz za ks. Franciszkiem Blachnickim. W uroczystości przekazania Księgi papieżowi uczestniczyło ok. 3 000 członków nowopowstałej Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, którzy natychmiast w duchu odpowiedzialności za naród polski przyjęli abstynencję z miłości do Ojczyzny do końca trwania krucjaty, czyli do ustania problemu z uzależnieniem od alkoholu w narodzie.

W parafii Świętej Trójcy w Przemyśle, w której był proboszczem, spoty-

kają się grupy AA, i co miesiąc odbywały się rekolekcje Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Mimo emerytury ks. Stanisław nadal angażował się w ruch trzeźwościowy, wykazując potrzebę abstynencji w procesie kształtowania **Nowego Człowieka** to jest rozwijaniu i doskonaleniu w sobie miłości agape – czyli bezinteresownej miłości, **Nowej Wspólnoty** i **Nowej kultury** życia. Znały go wszystkie oazy odbywające się w archidiecezji przemyskiej, które odwiedzał mówiąc o Krucjacie Wyzwolenia Człowieka i o ks. Franciszku Blachnickim.

Był człowiekiem niebywale skromnym o radosnym usposobieniu, pełen energii i w pełni oddany idei abstynencji z miłości do Boga Stwórcy, siebie samego i bliźniego. Każdego nazywał Bratem i Siostrą. Mimo sędziwego wieku cieszył się dobrym zdrowiem i często można było go spotkać na ulicy. Równie często stawał przy bramie wjazdowej na podwórze klasztoru ss. Benedyktynek. Zawsze, gdy spotykał kogoś znajomego, witał go słowami: „Co tam u ciebie słychać, bracie?”

Kochał wszystkich ludzi, bez względu na to, czy ten ktoś był wierzący, czy niewierzący, czy trzeźwy, czy alkoholik, dziecko czy osoba dorosła. Do każdego odnosił się z szacunkiem. Nigdy nikogo nie oceniał. Chociaż sam był wykształcony, nikt nie odczuwał jakiegokolwiek wyższości z jego strony, wręcz przeciwnie – szanował każdego

człowieka i darzył miłości braterską. Cechowała go skromność i hojność. Nie przywiązywał wagi do pieniędzy, pomagał innym zawsze, gdy go o to prosili. Nie było dnia, żeby do jego mieszkania ktoś nie pukał, nieraz nawet wykorzystując jego dobroć.

W ostatnich dniach przed śmiercią nie był już w stanie dojść do kościoła, więc księża udzielali mu komunii w domu. W niedzielę odprawiali mszę św. w jego mieszkaniu. Ostatnią, ks. Stanisław koncelebrował 15 listopada, czyli na dwa dni przed śmiercią. **Umierał przy zapalanej gromnicy, trzymając w jednej ręce krzyż i różaniec, a w drugiej dłoń ks. Jana Mazurka. Do końca był świadomy i przytomny.** Zmarł we wtorek, 17 listopada 2015 r. o godz. 1.15 w nocy. Następnego dnia obchodziłby swoje 93. urodziny.

Pogrzeb w archikatedrze zgromadził 5 biskupów, ok. 180 księży i wielu świeckich. Ciało ks. Zarycha zostało pochowane na Cmentarzu Głównym przy ul. Słowackiego. Podczas uroczystości pogrzebowych abp Józef Michalik określił ks. Zarycha kapłanem wybitnym i wielkim świadkiem wierności ideałom Chrystusowej Ewangelii. W kazaniu przyjaciel zmarłego ks. Stanisław Czenczek podkreślał, że zmarły był człowiekiem, który odnosił się z wielką wiarą i ufnością do każdego człowieka. – Potępiał zło, ale podnosił i szanował godność każdego człowieka.

Opracował Wojciech Trojanowski

DIECEZJALNA PORADNIA

DLA OSÓB
UZALEŻNIONYCH
I WSPÓLUZALEŻNIONYCH



FUNDACJA IM. BŁ. KS. WŁADYSŁAWA FINDEKSA



ZAPRASZA OSOBY
POTRZĘBUJĄCE
POMOCY
NA BEZPŁATNE
KONSULTACJE DO:

REJESTRACJA

PON – PT: 16⁰⁰–19⁰⁰

POD NR TEL. 798 538 488

PORADNIA CZYNNA

W GODZ. 16⁰⁰–19⁰⁰

STANICA KWC

DYŻUR WE WTORKI OD 16⁰⁰–18⁰⁰

- PSYCHOTERAPEUTY
- PSYCHOLOGA
- DUSZPASTERZA
- PRAWNIKA
- DORADCY DŚ. MAŁŻEŃSTWA I RODZINY
- DORADCY DŚ. UZALEŻNIEŃ

UL. KRAKOWSKA 381, RZESZÓW
PO WIĘCEJ INFORMACJI ZAPRASZAMY

NA NASZĄ STRONĘ: PBK.ORG.PL



IX BIESZCZADZKIE TRZEŻWE WESELE

W sobotę 23 VIII br. Dyrektor Ośrodka Caritas Diecezji Rzeszowskiej ks. Bogdan Janik i organizatorzy państwo Teresa i Piotr Mazurowie przywitali uczestników IX Bieszczadzkiego Trzeźwego Wesela w Ośrodku Caritas w Myczkowcach, przybyłych na to wydarzenie z całej Polski oraz Słowacji i Białorusi. Powitanie uwieńczyła modlitwa o Dary Ducha Świętego na czas radosnego świętowania w trzeźwości i radości.

Po związaniu wspólnoty 42 małżeństw i około 60 dzieci mieliśmy okazję wysłuchać konferencji nt.: „Trzeźwość w rodzi-

nie – sposób na wspaniałe życie” oraz „Trzeźwość – szczególna wartość w rozwoju młodego człowieka” wygłoszonych przez ojca Marka Grzelczaka – dominikana. Obie te konferencje wniosły wiele spostrzeżeń i przemyśleń na temat wpływu abstynencji w rodzinie, na przyszłe pokolenia, kształtowanie Nowego Człowieka, Nowej Kultury i Nowej Wspólnoty. Stwierdzenie, że rodzice mają największe pola do działania w zapobieganiu uzależnieniom od środków psychoaktywnych nie jest niczym nowym. Dobre relacje w rodzinie, miłość i odpowiedzialność, posłuszeństwo i zaufanie a do tego aktywność religijna rodziców jest w stanie uchronić młodego człowieka od różnorodnych niebezpiecznych i destrukcyjnych zachowań. „Rodzina jest sobą, jeżeli buduje się na takich odniesieniach, na wzajemnym zaufaniu, na zawierzeniu wzajemnym. Tylko na takim fundamencie można też budować proces wychowania, który stanowi podstawowy cel rodziny i jej pierwszorzędne zadanie” (Jan Paweł II).

W tym czasie siostra Karina Pawłowska z zgromadzenia Sióstr św. Michała Archanioła i Diakonia Tańca z Opola, skutecznie zajęli



się dziećmi organizując zwiedzanie Ogrodu Biblijnego i Karpackich Miniatur Sakralnych, wesoły blok zabaw integralnych oraz konkurs plastyczny pt. „Radość i miłość tam zagości, gdzie rodzina jest w rzeźwości”. Do wesołej dziecięcej gromadki dołączyli po obiedzie dorośli na warsztaty muzyczno-taneczne pt. „Dobra muzyka to zdrowa profilaktyka”.

Wieczorem, po kolacji spotkaliśmy się w kaplicy pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej i Matki Pięknej Miłości na Eucharystii połączonej z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich sprawowanej przez Biskupa pomocniczego archidiecezji przemyskiej ks. Józefa Jamrozka, w koncelebrze z ks. prof. Jacentym Mastejem i ks. dr Bogdanem Janikiem. Po odśpiewaniu hymnu do Ducha Świętego 42 pary małżeńskie podały sobie prawe ręce i odpowiadały na pytania:

Ksiądz: Czy chcecie coraz doskonalej miłować się wzajemnie, biorąc za wzór ofiarną miłość Chrystusa, który oddał za nas swoje życie?

Małżonkowie: Chcemy

Ksiądz: Czy chcecie okazywać sobie coraz głębszy szacunek i żyć w doskonałej wierności małżeńskiej?

Małżonkowie: Chcemy.

Ksiądz: Czy chcecie wspierać się wzajemnie w troskach i radościach, w zdrowiu i chorobie, służąc sobie z serca i modląc się za siebie, aż do końca waszego życia?

Małżonkowie: Chcemy.

Po tym wyznaniu nastąpiło indywidualne

alne błogosławieństwo każdego małżeństwa.

Podczas tej uroczystości niejedna łza wzruszenia popłynęła po policzku na wspomnienie wyznania przed Bogiem Ojcem miłości Agape – tej, która cierpliwa jest, łaskawa, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą ni gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję. To o niej Jan Paweł II Papież mówił, że jest bezinteresownym darem dla drugiego człowieka.

Na zakończenie Mszy św. ksiądz Biskup Józef Jamrozek przytoczył celtyckie błogosławieństwo, znane również jako błogosławieństwo irlandzkie:

*„Niech droga schnie, aby cię spotkała,
Niech wiatr będzie zawsze na Twoich
plecach,
Niech słońce rozgrzewa się na Twojej
twarzy,
Niech deszcz pada łagodnie na Twoje
pola,
A do czasu, aż się znów spotkamy,
Niech Bóg trzyma Cię bezpiecznie
w swojej dłoni”.*

Po Mszy świętej uczestnicy przyjęcia weselnego tanecznym krokiem, przy dźwiękach poloneza, przemieścili się do sali balowej, gdzie do białego rana trwały zabawy integracyjne prowadzone przez znakomitą wodzirejkę s. Karinę Pawłowską i Diakonię Tańca

z Opola, dając dowód na to, że do dobrej zabawy wcale nie są potrzebne żadne środki psychoaktywne a jedynie radość w sercu. I myśmy tam także byli a choć winaliśmy nie pili, to wspólnie się bawili.

Przyjęcie weselne, podczas którego nie spożywa się alkoholu, odpowiada rangą i powadze chwili – czyli Sakramentalnemu Związku Małżeńskiemu. To wymóg wiary, serca i rozumu:

- wiary, bo Pismo Święte, a więc sam Bóg, wzywa człowieka do trzeźwości, wzywa do miłości bliźniego a zarazem zakazuje gorszenia dzieci;
- serca, bo wypływa z miłości do małżonka, przyszłych dzieci i zebranych gości;
- rozumu, bo aktualna wiedza naukowa bezdyskusyjnie potwierdza, że alkohol szkodzi zdrowiu fizycznemu, psychicznemu, społecznemu i duchowemu.

Stąd wynika bezpośrednio misja Stowarzyszenia Wesele Wesel, aby **krzewić ideę weseł bezalkoholowych** – dla dobra doczesnego i wiecznego jednostki, małżeństwa, rodziny, Narodu, Państwa i Kościoła, a także na chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedyne. On nas stworzył na swój obraz i podobieństwo swoje, abyśmy byli doskonali jak Ojciec Niebieski jest doskonały.

Wiadomo, że wesele bezalkoholowe jest początkiem trzeźwego życia w rodzinie. Kiedy się już zacznie od trzeźwego wesela, to zachowuje się

tę trzeźwość w rodzinie i dzieci także w takiej atmosferze wzrastają. Ten rok, jeśli chodzi o duszpasterstwo trzeźwości, jest przeżywany pod hasłem odpowiedzialni za trzeźwość. Dla nas jest to przesłanie, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za trzeźwość, każdy na miarę własnego miejsca w środowisku. Dzisiaj widzimy swego rodzaju przymus spożywania alkoholu w wielu sytuacjach społecznych i towarzyskich. Aby tej postawie skutecznie się przeciwstawić, trzeba zacząć od kształtowania Nowej Kultury. Jeśli wesele może być bez alkoholu, to i wszystko inne: uroczystości rodzinne (imieniny, urodziny itp.) i religijne (chrzest, pierwsza komunია, święta ...) mogą a nawet powinny być bez alkoholu.

Patronatem honorowym IX Bieszczadzkie Trzeźwe Wesele objęli:

- JE Abp Adam Szal – Metropolita Przemyski;
- JE Bp Jan Wątroba – Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej;
- JE Bp Tadeusz Bronakowski – Przewodniczący Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości i osób uzależnionych;
- Władysław Ortyl – Marszałek Województwa Podkarpackiego;
- Adam Piątkowski – Wójt Gminy Solina.

Dofinansowanie uzyskało z budżetu Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie.

Wojciech Trojanowski



*Maryjo – Matko Pięknej Miłości dziękujemy Ci za czas odnowienia przyrzeczeń małżeńskich
i świętowania w radości i trzeźwości.*

*Prowadź nas drogą miłości i pozwól upodobnić się do Ciebie, aby tak jak w Twoim życiu
wola najlepszego Ojca, który jest w Niebie stała się również naszą wolą.*

45. OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA KWC DO SANKTUARIUM NARODZENIA NMP W CHEŁMIE – ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ – 27 WRZEŚNIA 2025 –

Szczęść Boże! Mam na imię Wojtek i jestem członkiem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, ruchu trzeźwościowego zapoczątkowanego przez służę Bożego księdza Franciszka Blachnickiego w 1979 roku.

W sobotę 27 września 2025 roku wziąłem udział w 45. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Krucjaty Wyzwolenia Człowieka do Sanktuarium Matki Bożej Chełmskiej. W wydarzeniu wzięli udział członkowie, kandydaci i sympatycy Krucjaty z całej Polski. Pielgrzymka rozpoczęła się wniesieniem krzyża Krucjaty i zapaleniem świecy symbo-

lizującej światło Chrystusa. Następnie przywitani nas: ks. Jerzy Krawczyk – moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Lubelskiej, ks. Jarosław Błażej – moderator krajowy Krucjaty Wyzwolenia Człowieka oraz ks. Andrzej Sternik – proboszcz sanktuarium. Odczytano również fragment listu biskupa Tadeusza Bronakowskiego skierowanego do uczestników, który przypominał nam o duchowym znaczeniu dzieła Krucjaty.

Kolejnym punktem programu była konferencja prof. dr hab. Krzysztofa Wojcieszka pt. „O co modlimy się

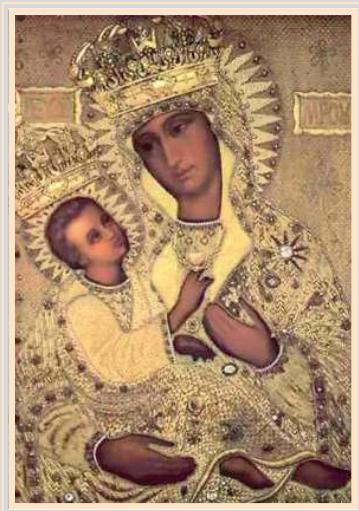
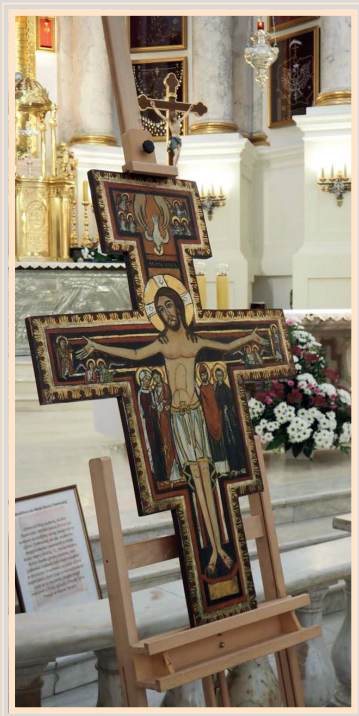


w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka”, która zainspirowała nas do pogłębienia naszego zaangażowania na rzecz trzeźwości narodu.

Po konferencji wzięliśmy udział w Drodze Krzyżowej, podczas której miały miejsce świadectwa wybranych uczestników, którzy podzielili się z nami swoimi trudnymi doświadczeniami ze swojego życia co pomogło nam głębiej przeżyć nabożeństwo. Po modlitwie nadszedł czas na ciepły posiłek przygotowany przez wspólnotę Ruchu Światło-Życie z rejonu chełmskiego – bigos, drożdżówki, kawa i herbata smakowały wyjątkowo w atmosferze wspólnoty i radości spotkania. Był to taki moment pielgrzymki gdzie można było spotkać się i porozmawiać z osobami z naszej wspólnoty, z którymi dawno się nie widzieliśmy, więc był to bardzo dobry czas. Centralnym punktem dnia była uroczysta Eucharystia, której przewodniczył ks. bp Mieczysław Cisko. Byli również obecni ks. dr Marek Sędek – moderator generalny Ruchu Światło-Życie oraz licznie przybyli kapłani z całej Polski. W homilii podkreślono znaczenie wolności wewnętrznej i odpowiedzialności za innych, szczególnie za tych, którzy zmagają się z uzależnieniami.

Pielgrzymka była czasem modlitwy, umocnienia duchowego i radosnego spotkania z drugą osobą. Niech owoce tego spotkania wydają dobre plony w naszym codziennym życiu i apostołstwie trzeźwości.

Chwała Panu!



ZAUFAJ CHRYSTUSOWI

REKOLEKCJE TRZEŹWOŚCIOWE 10-12 PAŹDZIERNIKA

W Ośrodku Rekolekcyjnym „KANA” w Czarnej Sędziszowskiej odbyły się rekolekcje trzeźwościowe, w których uczestniczyło ponad 40 osób. Ich celem było pogłębienie relacji z Bogiem zarówno przez osoby zmagające się z uzależnieniami, jak i przez osoby współuzależnione.

W rekolekcjach uczestniczyli również członkowie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, którzy wspierali uczestników modlitwą oraz prowadzili spotkania w grupach. Rekolekcje prowadził **ks. Rafał Głowacki**, sprawując każdego dnia Jutrznię, Eucharystię oraz przygotowanie do pracy w grupach.

Podczas rekolekcji posługę w Sakramencie Pokuty pełnił **ks. Grzegorz Kot – Diecezjalny Duszpasterz Trzeźwości i Osób Współuzależnionych**. Aktywnie uczestniczył w wydarzeniu, towarzysząc rekolektantom w modlitwie, rozmowach i wspólnej refleksji nad drogą ku wolności w Chrystusie. Jego obecność i świadectwo wiary były dla wielu uczestników umocnieniem i źródłem nadziei.

Swoją obecnością rekolekcje zaszczylił **Jego Ekszelencja Ksiądz Biskup Kazimierz Górny**, wieloletni pasterz diecezji rzeszowskiej, który od lat z troską wspiera dzieła trzeźwości i duchowego odrodzenia. Biskup przybył, aby zapewnić o swojej modlitew-

nej pamięci i zainteresowaniu problemem walki z uzależnieniami. W swoim słowie mówił o współczesnych zagrożeniach i o chrześcijańskich zasadach moralnych, które są odpowiedzią na duchowe kryzysy naszych czasów, przypominając hasło: „*Semper fidelis*” – *Zawsze wierny*.

Pierwsze sobotnie spotkanie w grupach odnosiło się do Ewangelii św. Łukasza (11, 15–17), gdzie wspólnie szukaliśmy odpowiedzi na pytanie: *Co to znaczy zaufać Chrystusowi? Czy i kiedy odnalazłem moc uzdrowienia w Chrystusie?* W drugim spotkaniu dzieliliśmy się swoim świadectwem życia, odpowiadając na pytanie: *Czy i jak celebрую Pismo Święte?* – w oparciu o Ewangelię św. Łukasza (11, 27–28). Dzieliliśmy się doświadczeniem modlitwy, lektury Słowa Bożego i codziennego życia. Pięknym i umacniającym wnioskiem z tego spotkania było to, że owocem zaufania Bogu jest **spokój wewnętrzny**.

Sobotni dzień zakończył **miting otwarty AA**, prowadzony przez Tadeusza. Jak zawsze, przed udaniem się na spoczynek, odśpiewaliśmy **Apel Jasnogórski**, oddając się opiece Maryi.

Szczególnym momentem była **godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu w zupełnej ciszy** – czas słuchania głosu Boga, który przemawia



w sercu człowieka. Rekolekcyjne skupienie pomogło uczestnikom na nowo usłyszeć ten głos.

Podczas niedzielnej Eucharystii połączonej z Jutrznią chętne osoby złożyły deklaracje przystąpienia do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka..

Godzina świadectw była czasem wzruszeń, życzliwości, radości i otwartości. **Bogu niech będą dzięki!** Naczelną zasadą każdej wspólnoty rekolekcyjnej jest równość i braterstwo. Nikt nikogo nie poucza, nie komen-

tuje, nie doradza, nie dyskryminuje – dzielimy się jedynie swoim doświadczeniem życiowym. To, co usłyszeliśmy, pozostaje z nami na dalszej drodze wsparcia osób uzależnionych i współuzależnionych.

Na kolejne rekolekcje trzeźwościowe serdecznie zapraszamy członków Krucjaty Wyzwolenia Człowieka – jako **armię Gedeona**, w której Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki widział zaplecze modlitewne w intencji trzeźwości naszego narodu.

Agnieszka Trojanowska

Jeśli masz jakieś sugestię, chcesz się podzielić z nami świadectwem, napisz na nasz adres e-mail: fundacja@pbk.org.pl

REDAKCJA: ks. Grzegorz Kot, ks. Rafał Głowacki,
Agnieszka i Wojciech Trojanowscy, Anna Pieczek-Piotrowska, Monika Nizioł.
Projekt graficzny i łamanie: Małgorzata Ferrecka.

FUNDACJA POMAGAM BO KOCHAM IM. BŁ. KS. WŁADYSŁAWA FINDYSZA
Prezes ks. Grzegorz Kot – Rzeszów, tel.: 730 535 717
Adres biura: ul. Krakowska 381 * REGON 382771738 * NIP 813 38 07 556

To właśnie tego wieczoru,
gdy mróz lśni, jak gwiazda na dworze,
przy stołach są miejsca dla obcych,
bo nikt być samotny nie może.

To właśnie tego wieczoru,
gdy wiatr zimny śniegiem dmucha,
w serca złamane i smutne
po cichu wstępuje otucha.

To właśnie tego wieczoru,
zło ze wstydu umiera,
widząc, jak silna i piękna
jest Mądrość, gdy pięści rozwiera.

To właśnie tego wieczoru,
od bardzo wielu wieków,
pod dachem tkliwej kolędy
Bóg rodzi się w człowieku.

Lucyna Krzemieniecka

